

FORUM MŁODYCH W ŁOWICZU z okazji 150 rocznicy urodzin błogosławionej Bolesławy Lament

Mija 150 lat od narodzin w Łowiczu bł. Bolesławy Lament. W tę rocznicę młodzi ludzie z Polski oddali hołd błogosławionej, gromadząc się na Forum Młodych w Łowiczu. Uczniowie X LO w Białymstoku współuczestniczyli w tworzeniu Forum.

Co dziś pociąga młodego człowieka w błogosławionej siostrze zakonnej? Takie pytania zadawali między innymi dziennikarze, obecni wśród nas w Łowiczu. A może kadry z jej scenariusza życia niejedną odnajdzie w swoim własnym małym świecie? Może to życie jest tak realne, że potrafi przenikać myśli na współczesnych czatach? Pewnie tak, skoro nasza Paulina z II c późną nocą opowiadała Mamie o życiu i misji Błogosławionej....

Czasy, w których przyszło jej wzrastać naznaczone były piętnem zaborów. Od najmłodszych lat mierzyła się z tajemnicą ludzkiego bólu. Mając siedem lat stanęła nad trumną 6 miesięcznej siostrzyczki. Trzy lata później żegnała odchodzącą do wieczności sześciolletnią siostrę, a za rok jako jedenastoletnia dziewczynka patrzyła na śmierć trzyletniego brata. Dlaczego w domu ludzi żyjących silną wiarą, Bóg dopuszczał tyle zranień i traumatycznych wydarzeń? Nie wiem. Wiem tylko, że Bóg śmierci nie uczynił i nie cieszy się z ludzkiego cierpienia. I wierzę, że wtedy z nimi płakał... Niejedną z nas wie, co znaczy strata bliskiej osoby i może do dziś czuje ranę w sercu, po wydartym, bez pytania kawałku własnego „ja”...Może jak bumerang wracają do niego słowa: „dlaczego?”...

Materialnie też niełatwo było żyć, ciągłe oszczędzanie, by starczyło do „pierwszego”, a rodzina wielodzietna, i potrzeby dzieci nie ograniczały się do kawałka chleba. Mała Bolesława swoje rzadkie „kieszonkowe” oddawała bardziej potrzebującym. Swoisty paradoks: prawdziwa bieda potrafi się dzielić.

Od tamtych dni upłynęło 150 lat, ale wielu z nas wie, co znaczy ekonomiczny przymus i jak liczyć, by zaspokoić podstawowe potrzeby. Takie myśli i uczucia też łączą pokoleniowe mosty.

Codziennosc kształtowała charakter i postawę Bolesławy. Musiała być silna, by nie zagubić się w podzielonym religijnie i narodowościowo świecie. Pomocy zawsze szukała u Chrystusa. Do dynamiki i przedsiębiorczości życia włączała ewangeliczne wymagania. Szukała śladów woli Bożej. Wierzyła, że Bóg buduje na ludzkich pragnieniach.

W Warszawie w domu noclegowym pochylała się nad światem przestępczym. Pozwalała doświadczyć człowiekowi z marginesu życia społecznego dobroci rąk ludzi miłosierdzia. Można by tu snuć refleksję, czy my zauważamy zagubionego człowieka, czy nie znika on w globalizacji wirtualnego świata?

Bolesława, posługując bezdomnym i odrzuconym wciąż rozeznawała plany Boga na swoje życie. Wiedziała, że nie musi być ono, ani łatwe, ani trudne, ale musi być własne, takie, które można objąć swoimi rękoma.

Jej rodzony brat Stefan miał wstąpić do warszawskiego seminarium duchownego, ale utonął w Wiśle, ratując kolegę. Stojąc nad zmarłym Stefanem, Bolesława usłyszała w sercu wewnętrzny głos: „Twojego chcę powołania, nie jego...”. Odtąd jej los toczył się w kierunku założenia zgromadzenia zakonnego. Głęboko przeżyła apel Jezusa: „Ojczy, spraw, aby wszyscy stanowili jedno..., aby świat uwierzył” (J, 17, 21). I dla dzieła wspomagania jedności chrześcijan powołała do istnienia Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Dla sprawy jedności Kościoła, jedności w ludzkich rodzinach i w ludzkim sercu poświęciła wszystko. My, współcześni dobrze wiemy jak boli rozdarcie i brak dialogu. Jak trudno ochronić jedność w podzielonym świecie...

Dlatego uciekamy się do Jej wstawiennictwa. Niech wspomaga nas spoza progu wieczności.

Forum Młodych uroczystość otworzyła m. Weronika Mackiewicz - przełożona generalna Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Powiedziała między innymi: „Połączyła nas osoba bł. Bolesławy, dla której wszystko tutaj w Łowiczu się zaczęło: i życie, i włączenie do Kościoła przez chrzest, i nauka, i praca, i powołanie. Kochane Dziewczęta, Drodzy Chłopcy! Mam nadzieję, że dzisiejsza wspólnota pozwoli nam wszystkim odczuć ducha młodości, z którego bije nowa moc i nadzieja. Ten duch jest w was. Ten duch był w Błogosławionej Bolesławie”. Pomodliliśmy się także za Ojca św. Benedykta XVI w 7 rocznicę Jego wyboru na Stolicę Piotrową. Następnie salę wypełnił Hymn Forum pt. „Bolesławo, przemów znów”. Słowa napisała s. Tomira, a muzykę skomponował Kuba Czekala, uczeń X LO. W śpiew włączyła się zebrana wspólnota młodych.

Kolejny etap to czas wykładów. W pierwszym s. Tomira Brzezińska ukazała ślady woli Bożej w życiu i misji bł. Bolesławy. Na koniec zapytała: kogo Bolesława najbardziej kochała? Wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli: Młodzież!

Drugi wykład przedstawił p. Andrzej Wronka teolog, apologeta, autor książek. Skupił się na temacie: Szukanie woli Bożej 150 lat później - Ewangelia? Świat magii? Bóg? Opętanie? Prelegent zaznaczył, że człowiek z natury jest religijny, potrzebuje kogoś większego od siebie. Jeśli zagubił się w świecie wiary i chrześcijańskich wartości poszukuje innej drogi, często wchodząc na ścieżkę zwodniczą. Wielu pułapkę z okultyzmem zaczyna od tzw. niewinnych praktyk - czytania horoskopów. Dziś światowe produkcje filmowe, gry komputerowe, przesycone są magiczną tajemnicą, pokazują styl życia i wybory zmierzające donikąd. Psycho - i socjotechniczne manipulacje, znane nie tylko w sektach, wdrukowują człowiekowi podejmowanie decyzji zgodnie z lansowaną ideologią. Brak wiedzy i czujności budzi demony, a te ściągają w dół, pokazując klejnot, niestety - zawsze fałszywy. Na naszych oczach dzieją się fakty, mające na celu demontaż chrześcijaństwa.

Po czasie na pytania do prelegenta, uczniowie X LO z Białegostoku przedstawili program słowno - muzyczny, zatytułowany: „Jedność - na zawsze utracony raj?”. Nawiązywał on do ekumenicznego charyzmatu bł. Bolesławy, która może urodziła się za wcześnie dla swojego czasu, ale nie dla nurtu ekumenizmu, który dla zaowocowania potrzebował wieku. Święci zawsze wyprzedzają czas i zdarzenia...

Następnie Mateusz - student z Białegostoku podzielił się świadectwem swego nawrócenia. Jezus stanął na drodze i wyciągnął Go z bagna przestępczego świata i przemysłu pornografii. Teraz niemal codziennie klęczy w parafii bł. Bolesławy, a Jej wstawiennictwo utrwała wiarę i podtrzymuje miłość silniejszą niż grzech.

Po spotkaniu w Domu Kultury udaliśmy się do rodzinnej parafii bł. Bolesławy. W kościele Świętego Ducha uczestniczyliśmy w DZIĘKCZYNNIEJ EUCHARYSTII za dar życia i powołania błogosławionej. Wzywaliśmy Jej orędownictwa w sprawach naszego serca. Po Mszy św. procesyjnie ucałowaliśmy relikwie Błogosławionej patronki jedności.

Autokarami przemieściliśmy się na plac seminaryjny. Ostatni blok programu rozpoczęliśmy od uroczystego zdmuchnięcia 150 świeczek z urodzinowego tortu bł. Bolesławy. I tak zaczęła się agapa, wspólne grillowanie i zawody sportowe w siatkówkę: miasto na miasto, które poprowadził p. Jarosław Dźwigaj, nauczyciel wychowania fizycznego X LO w Białymstoku. Siostry Misjonarki też wystawiły swoją drużynę ☺ pod szyldem: Komorów, gdyż większa jej część to siostry z Zarządu Zgromadzenia z S. Wikarią Jolantą - kapitanem drużyny na czele ☺. Grały jak umiały, zagrywka finezyjna, nie zawsze przechodziła na pole przeciwnika ☺ i nawet swój sędzia (s. Tomira) niewiele zdziałał, ale zabawa musiała być świetna, skoro nieznaną kierowca tira zatrzymał się, by dopingować.

Szybko zapadł wieczór. Trzeba było wracać do swoich miast, domów, szkół. Pozostały miłe wspomnienia i wiara w owocną moc wstawienniczej modlitwy bohaterki tego dnia - bł. Bolesławy Lament.

s. Tomira Brzezińska MSF





Tort urodzinowy ze 150 - cioma świeczkami.